

Kto zabił Darię Duginę?

7 października 2022

Jakiegoś szoku musieli doznać nasi rodzimi antyrosyjscy paranoicy, kiedy to amerykański wywiad – tak te dobre, szlachetne i pokojowe Stany Zjednoczone – poinformował opinię publiczną, że za zamachem na rosyjską dziennikarkę Darię Duginę stali Ukraińcy. Szok, niedowierzanie – cały świat się niejednemu łatwowiernemu naiwniakowi łykającemu durną, mainstreamową propagandę musiał posypać.



The screenshot shows a news article from the website 'interia.pl'. The main headline is 'USA: Służby uważają, że za zamachem na Darię Duginę stoją ukraińskie władze'. Below the headline, it says 'Oprac.: Mateusz Stelmaszczyk' and 'UKRAINA - ROSJA | Środa, 5 października (21:07)'. There are buttons for 'UDOSTĘPNIJ' and 'KOMENTUJ (1120)'. The article text states: 'Amerykańskie służby wywiadowcze uważają, że władze Ukrainy wydały zgodę na zamach bombowy, w którym zginęła córka rosyjskiego ultranacjonalisty Aleksandra Dugina, Daria - podała "New York Times". Według dziennika, Ukraińcy mieli też dokonać zamachów na przedstawicieli władz kolaborujących z Rosjanami i na fabryki na terytorium Rosji. Doniesieniom zaprzeczył doradca prezydenta Wołodymyra Zełenskiego Mychajło Pololak.'

Od początku wojny ukraińsko-rosyjskiej czy raczej jej nowej odsłony, która rozpoczęła się 24 lutego bieżącego roku mamy do czynienia z antyrosyjską paranoją. Nie ma zamiaru opisywać wszystkich jej objawów z racji tego iż po pierwsze nie śledzę mediów głównego nurtu na tyle dokładnie a więc mam mocno ograniczony dostęp do wszystkich jednostek chorobowych. Po drugie psychiatra ze mnie żaden, no a przynajmniej nie taki abym mógł zabierać głos w tak tragicznych przypadkach jakie prezentowane są w polskiej przestrzeni publicznej. Jednak myślę, że jeden objaw tej paranoi mogę powierzchownie opisać. A mianowicie twierdzenie iż Rosjanie sami siebie zabijają czy też sami sobie niszczą infrastrukturę gospodarczą do przesyłu surowców energetycznych.

Jest to typowy symptom wiary w idiotyczne teorie spiskowe, które wyznają przede wszystkim osobnicy związani z szeroko pojętą opozycją okresu PRL-u. Ponieważ wówczas tajne służby komunistycznej Polski wydawały się wszechwładne i wszystko wiedzące, logika ta karze rozumować naszym rodzimym antyrosyjskim paranoikom, że każdy spisek, który wydarzył się na świecie jest dziełem komunistów/Rosjan/Sowietów. Oczywiście pomijam fakt, że niektórzy opowiadają takie brednie z czysto pragmatycznych przyczyn – po to, aby grając na nutce patriotycznej wśród osób lub rodzin, które ucierpiały od rosyjskich zaborów, komunizmu czy też PRL-u zdobywać sobie elektorat.

Do tego dorzucić można wszelkiej maści anglosaską agenturę wpływu, która sprzedała się i sprzedaje nasz kraj i jego interes CIA czy innemu Pentagonowi i opowiada takie bajki aby destabilizować sytuację w Europie Środkowej i napędzać wrogością do Rosji zyski amerykańskiemu kompleksowi wojskowo-przemysłowemu. Są jeszcze rzecz jasna osoby indoktrynowane antyrosyjską propagandą – przede wszystkim obserwatorzy mediów głównego nurtu i słuchacze polityków głównych opcji polskiej sceny politycznej. Ci mają tak zdewastowaną sprawność postrzegania rzeczywistości, że zwyczajnie, po ludzku, szkoda mi ich.

Pomijając jednak przyczyny występowania tego objawu antyrosyjskiej paranoi, wyraźnie należy stwierdzić, iż pomimo braku wiary w zapewnienia FSB (rosyjskiej służby bezpieczeństwa państwowego) jakoby to Ukraina stała za zamachem na rosyjską dziennikarkę Duginę, obecnie dysonans poznawczy paranoików czy też agentów amerykańskich musiał niejako wywołać u nich pewne zakłopotanie. Z jednej strony nie można przecież przyznać racji FSB, że to Ukraińcy stoją za zamachem, z drugiej jednak ten „szlachetny” i „pokojowy” amerykański wywiad nie może przecież kłamać. Podważyłoby to wszak dogmat, że na Ukrainie toczy się słuszna, sprawiedliwa walka pomiędzy absolutnym dobrem a absolutnym złem, w której

to USA stoją rzecz jasna po stronie dobra. A więc amerykański wywiad przyznając, że to reżim kijowski stoi za zamachem na Duginę, musiał niejako potwierdzić, że to złe i okrutne FSB mówiło prawdę a Ukraińcy, którzy odrzucali rosyjskie oskarżenia, kłamali.

ROSJA +2 KARINA STRZELIŃSKA 22-08-2022 14:44

Oficjalnie. Rosja oskarża Ukrainę o zamach na córkę Aleksandra Dugina

Jak poinformowała państwowa rosyjska agencja informacyjna TASS, Federalna Służba Bezpieczeństwa oskarżyła ukraińskie służby o przeprowadzenie zamachu, w którym zginęła córka ideologa Kremla - Daria Dugina.

👍 20 🗑️ 48 ↻



Oczywiście zamach na Duginę to nie jedyny przykład antyrosyjskiej paranoi na odcinku insynuacji, że Rosjanie sami siebie zabijają albo sami niszczą swoją infrastrukturę gospodarczą. Ostatnio według nadwiślańskich „ekspertów” słychać było także tezy, że to Rosjanie sami zniszczyli swoje gazociągi czy też sami, celowo się ostrzeliwali na Ukrainie. Niedługo się okaże, że Rosjanie sami zdetonują atomówkę na Kremlu po to, aby zwalić winę na jakąś Ukrainę, którą zlekceważyli tak mocno jak tylko się dało, wysyłając na wojnę około 200 tys. żołnierzy, a więc w myśl żelaznych wojskowych reguł co najmniej o trzy razy za mało, jeżeliby zależało im na pokonaniu ukraińskiej armii w walce i podbiciu całego kraju.

Nie będę jednak rozprawiał się z głupotą, która dominuje w polskiej przestrzeni publicznej od początku wojny. Zajmę się raczej poszukianiem odpowiedzi na pytanie: kto stoi za śmiercią Darii Duginy?

Żeby nie było – na sam początek od razu stwierdzam, że nie

wierzę w żadne słowo amerykańskiego wywiadu. CIA – bo zapewne to o nich mowa – to banda skurw****w, oszustów i morderców. W dodatku sami oficerowie tej agencji – jak np. Joseph Weisberg – twierdzą, że organizacja ta zajmuje się przede wszystkim produkcją bezużytecznej makulatury. Skoro ludzie CIA twierdzą, że amerykański wywiad to producenci ściemy to niby dlaczego mam im wierzyć? Oczywiście idąc tą logiką należałoby nie wierzyć samym agentom CIA w wygłaszane przez nich teorie. No ale nie popadajmy i my w taką paranoję bo trafimy do jednego pokoju bez klamek z różnymi mędrkami od bajek o rosyjskich zamachach na Rosjan.

Pomijając jednak, że CIA to manipulatorzy, muszę jednak przyznać, że według mnie w tym akurat wypadku mają rację – to znaczy w mojej opinii to właśnie Ukraińcy stoją za zamachem na Duginę. Jeżeli brałbym pod uwagę inną opcję to drugą możliwością byłiby Rosjanie. W przeciwieństwie jednak do specjalistów od rosyjskich zamachów na Rosjan – mędrków promowanych przez mainstreamowe media – wytłumaczę to w sposób odbiegający od tego, że false flag w celu zaostrzenia kursu wojennego czy jakichś nieokreślonych czystek to jakaś specjalna domena rosyjskich służb czy też rosyjskiej armii (umówmy się – takie działania miały miejsce w przeszłości, chociażby w czasach stalinowskich, jednak trudno porównywać system, w którym zamordowano dziesiątki milionów ludzi do obecnej Rosji).

Wszyscy wiemy zapewne, że Aleksander Dugin był człowiekiem rosyjskich służb specjalnych – wywiadu wojskowego konkretnie. Nawet jeżeli tego nie wiemy, to wiemy, że jego ojciec był generałem GRU – a przecież przechodzenie pracy w tajnych ośrodkach władzy z ojca na syna i tak dalej, nie jest jedynie domeną rosyjskiego czy amerykańskiego wywiadu. Jest to strategia stosowana powszechnie po to, aby nie dopuszczać do kręgów sterowniczych państwa (bo chyba nikt normalny nie wierzy, że krajem rządzą politycy) ludzi niezauważanych oraz zachowania ciągłości jego długoletnich polityk i strategii.

Jeżeli wiemy więc, że ojciec Dugina służył w GRU, Dugin miał pracować w archiwum KGB w latach 80-tych a więc musiał już wówczas być związany z tajnym państwem, to jego córka tak czy inaczej musiała pracować dla służb. Możemy jedynie zastanowić się: czy była na tyle dojrzała emocjonalnie i stabilna psychicznie aby sama wykonywać zadania zleczone jej przez starszych i mądrzejszych czy też była osobą nienadającą się do powierzenia tajemnic i była jedynie inspirowana do konkretnych zadań przez własnego ojca. Tak czy inaczej była człowiekiem rosyjskich służb, pośrednio czy też bezpośrednio – nie ma co do tego wątpliwości.

Jeżeli była nim, logika podpowiada nam, że Rosjanie nie mogli jej zabić. To znaczy mogli – Rosją rządzi FSB a więc kontynuacja KGB a więc służba, z którą GRU nie raz walczyło „na noże” i mordowało się nawzajem. Jednak trudno oczekiwać, że niespełna 30-letnia komentatorka polityczna i dziennikarka mogłaby aż tak bardzo wkurzać kagiebiistów aby Ci chcieli się jej pozbyć.

Zabójstwa wewnątrz służb tajnych, zwłaszcza rosyjskich, dokonywane są przede wszystkim jeżeli dojdzie do zdrady delikwenta. I to i tak nie zawsze – wszak ilu takich Gordijewskich, Suworowów, Nosenków zdradziło ojczyznę proletariatu i żyło sobie spokojnie na zachodzie – i wszechwiedzące radzieckie służby, które według propagandy zachodniej tak mocno zinfiltrowały Amerykę czy Wielką Brytanie, że były w stanie zmienić sposób myślenia całych pokoleń – jakoś na ich życie skutecznie się nie zamachnęły.

Krótko mówiąc nawet zdrada państwa i własnej służby, a więc elitarnej grupy społecznej sprawującej de facto władzę w kraju, nie musiała wcale oznaczać chęci zamordowania kogoś. Nawet w systemie totalitarnym jaki panował w ZSRR.

Daria Dugina, tyle ile o niej wiemy, miała być podobno rosyjską patriotką, która w dużej mierze politycznie była inspirowana przez ojca. Trudno oczekiwać, że Rosjanie

chcieliby więc zamordować ją. Tym bardziej, że przecież była ona nadzieją wśród elit kremlowskich na ściąganie do wiary w państwo rosyjskiej młodzieży. Wszak nic tak nie działa zachęcająco na przyszłych rekrutów do FSB, GRU czy rosyjskiej armii jak atrakcyjna patriotka mówiąca im z telewizora, że Matuszka Rassija wzywa do służby dla kraju.

Biorąc więc pod uwagę korzyści jakie elity kremlowskie mogły odnieść z kolejnych lat służby Duginy dla putinowskiego ustroju, trudno sądzić, że pozbyto by się jej, nawet gdyby Putin chciał uciszyć tym sposobem swojego krytyka Dugina (tak, Dugin nie był żadnym ideologiem Kremla lecz wieloletnim jego krytykiem, który na władze rosyjskie miał wpływ mniejszy niż się mu przypisuje).

Oczywiście jest jeszcze wariant drugi: celem Kremla był Dugin. Lecz i w tym przypadku nic się nie klei. Dugin nie był zdrajcą – a rosyjskie służby mają w zwyczaju likwidować zwłaszcza zdrajców – co i tak nie jest pewnikiem, bo przecież, idąc logiką zwolenników wszechstronnego wykorzystywania operacji fałszywej flagi – morderstwa zdrajców rosyjskiego państwa mogą być dziełem służb zachodnich. Chociażby po to, aby zwalić winę na Rosję i znaleźć pretekst do skłócania Rosji z „demokratycznym zachodem” czy też okładania jej kolejnymi transzami sankcji.

Jaką więc korzyść Rosja zyskałaby z zabójstwa Dugina albo jej córki? Otóż żadną. I bzdury powtarzane przez propagandę głównego nurtu jakoby śmierć Dugina/Duginy była pretekstem do rozprawiania się z opozycją wewnętrzną albo zaostrzenia kursu wobec Ukrainy można wsadzić między bajki. Rosjanie nie potrzebowali mordować swojego człowieka, żeby zalegitymizować wysłanie dodatkowych 300 tys. żołdaków na Dzikie Pola – wystarczyły referenda na okupowanych terytoriach. Bez rozlewu wartościowej krwi rosyjskich elit – bez zabijania perspektywicznych i atrakcyjnych propagandzistek do ściągania rosyjskich 20-latków dla służby państwu.



Natomiast straty z racji pozbycia się tak Dugina jak i Duginy mogą być ogromne. Dugin służył jako polityczny emisariusz do dyskusji z zachodnimi elitami politycznymi. Wystarczy tylko wspomnieć o jego spotkaniach z Anthonyem Blinkenem – obecnie sekretarzem stanu USA czy chociażby nieżyjącym już Zbigniewem Brzezińskim. Jeżeli to właśnie Dugina desygnowano na odcinek amerykański do prowadzenia różnych form dyplomacji, to pozbycie się takiego człowieka, obytego już w świecie zachodnim jak mało kto (powszechnie znana jest jego znajomość z europejskimi działaczami prawicowymi), byłoby niezwykle dotkliwą stratą dla Moskwy.



Podobnie rzecz ma się w przypadku jego córki. Każda władze

potrzebuje zarówno męskiego jak i żeńskiego, intelektualnego jak i wizerunkowego wabika dla swoich politycznych celów. Dugina mogła całymi latami spełniać rolę takiego wabika – i to zarówno pod kątem wabienia do ideologii politycznej jak i wabienia na piękną buźkę. Wyeliminowanie jej byłoby strategicznym samobójstwem.

Jeżeli wiemy już, pomijając zupełnie to co wyprodukowało CIA, że Dugina/Dugin nie mogli być wyeliminowani przez Rosjan – nie było ku temu żadnego poważniejszego powodu a straty zdecydowanie przewyższały zyski, to przyjrzyjmy się co na tym zyskali Ukraińcy czyli na 90% sprawcy tego zamachu.

W przypadku zamordowania Duginy Ukraińcy z pewnością zastraszyliby młodych Rosjan, którzy pałali by nienawiścią do Ukraińców i chcieliby brać udział w wojnie z Ukrainą po stronie swojego rządu albo też zachęcali w ośrodkach masowego przekazu do wrogości czy też wprost do zabijania Ukraińców. Ostrzeżenie było proste: będziecie fikać – skończycie jak Dugina. Wyeliminowanie jej mogło mieć na celu zastraszenie ojca – albo spuścisz z tonu antyukraińskiej propagandy, albo kolejnym celem będziesz właśnie ty.

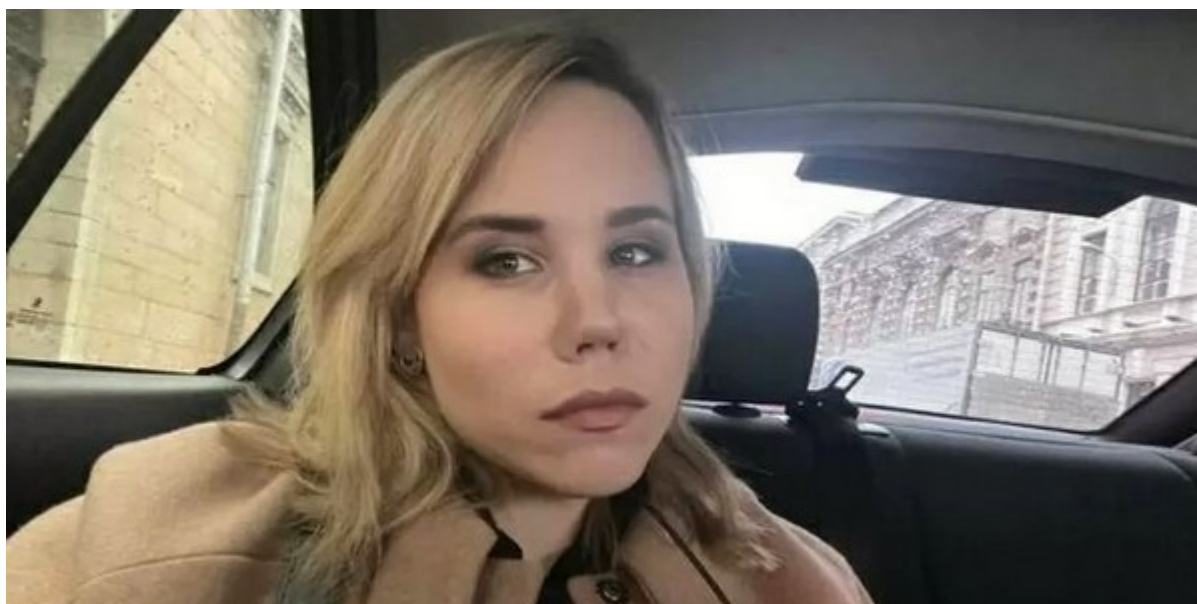
Ponadto mogłoby to być zastraszenie elit kremłowskich i każdego rosyjskiego urzędnika, który wspiera wojnę z Ukrainą. Pokazanie że nikt, nawet w rosyjskiej stolicy, nie może czuć się bezpieczny. Że dziecko każdego Rosjanina wspierającego wojnę może w pewnym momencie zostać rozszarpane na kawałki ładunkiem wybuchowym we własnym samochodzie.

Ponadto mogłoby to odnieść efekt psychologiczny dla żołnierzy na froncie – patrzcie, zabijają naszych – i to już pod Moskwą. Czyli przegrywamy na wszystkich frontach. Wojna już jest przegrana i wkrótce i my zginiemy.

Jeżeli celem ukraińskim był sam Dugin to sytuacja wygląda bardzo podobnie jak w przypadku gdyby celem była jego córka. Była to raczej operacja psychologiczna niż zamach na

pojedynczego wroga Ukrainy, której celem było zastraszenie elit rosyjskich i pokazanie im, że nikt nie może czuć się bezpieczny. Ponadto mogła być to również prowokacja, aby Rosjanie zaczęli wykonywać na froncie, pod naciskiem swojego przywództwa irracjonalne działania. Krótko mówiąc: wprowadzenie zamętu i chaosu w poczynania wojenne Rosji.

Takich przyczyn zamachu ukraińskiego na Duginę/Dugina mogło być rzecz jasna dużo więcej – wymieniłem te najważniejsze i najbardziej logiczne. Nie można jednak pominąć wariantu sprawstwa ze strony innego podmiotu państwowego (umówmy się – tylko państwo mogło taką operację zaplanować i przeprowadzić). Mam rzecz jasna na myśli Stany Zjednoczone.



Logicznym wydaje się, że wywiad amerykański, chcąc odciągnąć od siebie uwagę w czasie, kiedy Rosja straszy swoich wrogów torpedami z głowicami nuklearnymi, mógł chcieć zrzucić winę za swoje przewinienia na innych. USA mają sporo takich chłopców do bicia – Polacy i Ukraińcy zajmują w tym rankingu najwyższe pozycje.

Jednak jest coś co przeczy sprawstwu amerykańskiemu. A mianowicie fakt, że Rosjanie w takim wypadku zastosowaliby symetryczną odpowiedź na cel amerykański. Żaden urzędnik wywiadu USA nie chciałby stać się celem rosyjskich zamachowców

i nie chciałby, aby celem tym została jego córka czy syn. Pomimo całej swojej zbrodniczości, amerykański wywiad nie działa na własną niekorzyść i z całą pewnością przed dokonaniem tak bezsensownych aktów terroru, sporządzą bilans zysków i strat. A korzyści dla USA z zamachu na Dugina/Duginę byłyby żadne.

Podsumowując – mimo, iż wiara w to co mówi amerykański wywiad graniczy ze skrajną naiwnością, w przypadku zamachu na Darię Duginę wydaje się, że przedstawili oni wersję zdarzeń, która jest najbardziej prawdopodobną ze wszystkich możliwych opcji, która zgodna jest z logiką dokonywania aktów terroru na rosyjskich agresorów – bo przecież nie można ukrywać, że Rosja jest agresorem na państwo ukraińskie – czy też dokonywania operacji odwetowych na tych, którzy swoją mową i propagandą przyczyniali się do wypowiedzenia i prowadzenia przez Rosję wojny z państwem ukraińskim.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net